Ewa Stadtmüller „Marcowa pogoda”

. – Niestety, znów mamy marcową pogodę – westchnęła pani, zapraszając swoją grupę do zajęcia miejsca na „zaczarowanym dywanie”.

– Może wiecie, dlaczego akurat ten miesiąc płata nam takie figle? – Bo jest złośliwy? – zaczął się zastanawiać Bartek.

– A może ma za mało siły, żeby pokonać zimę? – stanęła w obronie marca Joasia.

– Albo po prostu… lubi, kiedy ciągle coś się zmienia – wzruszył ramionami Adaś.

– Wyobraźcie sobie, że całkiem przypadkowo znalazłam odpowiedź na to pytanie – szepnęła tajemniczo pani, otwierając grubą książkę z bajkami.

– Posłuchajcie. Zima już dawno powinna powędrować za siódmą rzekę i siódmą górę, a tu tymczasem sypnęło śniegiem, a mróz ścisnął tak, jakby to był grudzień, a nie marzec.

– To niesprawiedliwe! – zdenerwował się deszcz.

– Teraz miała być moja kolej! Wiosno!!! Gdzie ty się podziewasz?

– Nie uważasz, kochana, że najwyższa pora oczyścić nieco atmosferę? – zamruczał basem grzmot. – Chętnie się przyłączę! – zawtórował mu wiatr.

– My też! – rozjaśniły się błyskawice.

– Rozpętajmy wreszcie prawdziwą wiosenną burzę! – Jestem gotów! – zawołał ochoczo grad. – Poczekam, aż się wyszalejecie, i wtedy wyjdę na spacer – postanowiło słoneczko.

– Uwielbiam przeglądać się w kałużach i kropelkach deszczu, które jeszcze huśtają się na listkach. Lubię, kiedy ptaszki, ćwierkając wesoło, suszą piórka, a dzieci biegają co sił, łapiąc na noski pierwsze wiosenne piegi. Tylko… gdzie ta Wiosna?

– Witajcie, kochani! – rozległ się nagle wesoły, dźwięczny głosik. – Przepraszam za spóźnienie, ale utknęłam w zaspie. Zaraz wszystko naprawimy. Kto pierwszy chce mieć dyżur?

– Ja!!! – zawołali wszyscy naraz.

– To niemożliwe – zmarszczyła brwi Wiosna.

– Zrobi się straszny bałagan. Pogoda zwariuje, a ludzie nie będą wiedzieli, jak się ubrać. Deszcz, wiatr, grad i słońce poszeptały chwilę między sobą i zgodziły się, że każdy powinien poczekać cierpliwie na swoją kolej. Niestety, jeszcze tego samego dnia deszcz nie wytrzymał i wpadł w sam środek słonecznej pogody, po czym – zawstydzony – znikł równie szybko, jak się pojawił.

Inni natychmiast zaczęli go naśladować i zanim Wiosna zrobiła z tym porządek, minął cały marzec. – To dlatego marcowa pogoda ciągle się zmienia – zrozumiała wreszcie Ada.

 – Ludzie wiedzą o tym i dlatego na wszelki wypadek ubierają się na cebulkę – uśmiechnęła się pani – a wasze mamy dają wam do przedszkola pelerynki i parasole, nawet gdy rano jest ładnie. – O, chyba wygrywa słoneczko! – zauważyła Ola, zerkając przez okno.